

Gdańsk 25 czerwca 2025r.

dr hab. Bartosz Mika prof. UG
Zakład Socjologii Pracy i Ruchów Społecznych
Instytut Socjologii, Uniwersytetu Gdańskiego.

Recenzja głównego osiągnięcia naukowego, pozostałego dorobku naukowego oraz osiągnięć organizacyjno-dydaktycznych pani doktor Dominiki Byczkowskiej-Owczarek, sporządzona na zlecenie Komisji Uniwersytetu Łódzkiego ds. stopni naukowych w dyscyplinie nauki socjologicznej, działającej na podstawie art. 221 ust. 5 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. „Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2018 r.)

Pani doktor Dominika Byczkowska-Owczarek dyplom magistra socjologii uzyskała w 2005 roku w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, na podstawie pracy poświęconej procesowi stawania się lekarzem. Promotorem pracy był profesor Krzysztof Konecki. Stopień doktora nauk społecznych, w zakresie socjologii, Habilitantka uzyskała w 2011 roku, także w Uniwersytecie Łódzkim i również pod opieką naukową profesora Koneckiego. Pracę doktorską poświęciła tematowi, który stał się głównym polem zainteresowania naukowego doktor Dominiki Byczkowskiej-Owczarek tj. *Społecznemu konstruowaniu cielesności*.

Habilitantka od początku zatrudnienia akademickiego była pracownicą Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. W latach 2005-2011 na stanowisku Asystenta a od czasu uzyskania stopnia doktora na stanowisku Adiunktki.

Głównym osiągnięciem naukowym pani doktor Dominiki Byczkowskiej-Owczarek jest monografia opublikowana w 2024 roku w Wydawnictwie Uniwersytetu Łódzkiego pt. *Batutą i skalpelem. Ciało w zawodach wysokospecjalistycznych*. Na pozostały dorobek naukowy Habilitantki składają się dwie monografie, w tym jedna współautorska, jedna monografia pod jej redakcją oraz jedna monografia wspólnie redagowana wraz z dwojgiem współpracowników z Uniwersytetu Łódzkiego. Pierwsza z tych monografii pt. *Ciało w tańcu. Analiza socjologiczna* – jak wynika z autoreferatu – powstała w oparciu o rozprawę doktorską toteż nie zostanie uwzględniona w poniższej ocenie.

Na dorobek naukowy p. doktor Dominiki Byczkowskiej-Owczarek, wypracowany po uzyskaniu stopnia doktora, składają się również dwadzieścia dwa artykuły opublikowane w czasopismach naukowych oraz osiem rozdziałów w monografiach (w tym trzy w książkach, których Habilitantka była redaktorką lub współredaktorką).

Ocena dorobku naukowego

Rzucającą się w oczy cechą dorobku naukowego dr Dominiki Byczkowskiej-Owczarek jest stabilność i ciągłość. Habilitanta, przez całą karierę naukową, jest związana z jedną instytucją naukową, pracuje konsekwentnie w interakcjonistycznej perspektywie teoretycznej oraz, od czasu doktoratu, poświęca większość uwagi jednej problematyce badawczej tj. zagadnieniu cielesności. Powoduje to, że jej dorobek naukowy można określić jako koherentny i intelektualnie spójny.

Autorka rozwija swoje zainteresowania wchodząc w nowe przestrzenie badawcze oraz testując nowe metody i techniki badania spójne z przyjętą perspektywą teoretyczną. Dokonuje tego nie powtarzając raz opracowanych tez i unikając redundancji wniosków. W konsekwencji dorobek dr Dominiki Byczkowskiej-Owczarek można określić jako wysoce spójny, ale nie popadający w powtórzenia, a co najważniejsze, obrazujący konsekwentny rozwój intelektualny. Zarówno autoreferat jak i przegląd dorobku Habilitantki świadczą o stopniowym dojrzewaniu naukowym, pogłębianiu warsztatu oraz uszczegółowianiu ustaleń teoretycznych. Można zatem powiedzieć, że lata poświęcone jednej tematyce uczyniły Habilitantkę jedną z wiodących specjalistek w socjologii cielesności a także aktywną i ważną uczestniczką debat naukowych na ten temat. Świadczy o tym nie tylko stosunkowo niedawna redakcja monografii *Ciało i społeczeństwo. Socjologia ciała w badaniach i koncepcjach teoretycznych*, ale również działania organizacyjne takie jak; doniosła rola przy powołaniu Sekcji Socjologii Ciała PTS.

Na szczególne uznanie zasługuje również metodologiczna otwartość Habilitantki, która świadoma ograniczeń deklaracyjnych metod badawczych – szczególnie dla obszaru badawczego jakim są społeczne uwarunkowania ciała – od czasu prac nad doktoratem poszukiwała metod pozwalających uchwycić cielesność inaczej niż w relacjach werbalnych.

Wspomniany wyżej rozwój można prześledzić na przykładach. Wczesny warsztat badawczy Habilitantki ukazują artykuły: *Kryzys ciała – spojrzenie socjologiczne na proces fizjoterapii* z 2014 roku oraz *Spoleczne oblicza bólu – informacja, przyjemność, przekleństwo. Kulturowe, grupowe i interakcyjne uwarunkowania odczuwania doznań bólowych* z 2013 roku. Z kolei nieco późniejsza praca *Ciało i Praca* z książki *Ciało i społeczeństwo*, z 2019 roku, powraca do tematyki znajdującej się na przecięciu socjologii ciała oraz socjologii pracy. Wszystkie trzy artykuły zainteresowały mnie właśnie z tego powodu, to znaczy podejmowania zagadnienia relacji między pracą a ciałem.

W pewnym sensie zaskakująca była dla mnie forma wszystkich tych teksów, które nie stawiały problemu badawczego oraz nie określały jasno celów naukowych opracowania. Wszystkie można zatem potraktować jako prace opisowe, podręcznikowe, skoncentrowane na celu deskryptywnym. Z tego zadania artykuły wywiązują się bardzo dobrze. Dokonany, każdorazowo, przez Autorkę przegląd literatury oraz dobór przykładów był w dla mnie przekonujący. Jednocześnie widać, na przestrzeni lat, wzrost świadomości badawczej i pogłębiony poziom refleksji. Opisowo-podręcznikowy sposób omawiania zagadnień sprawdził się szczególnie dobrze w rozdziale *Ciało i praca*, który zdaje sprawę z klasycznych koncepcji teoretycznych w obrębie socjologii pracy. W tym tekście, widać też zapowiedź tego o czym Autorka będzie pisała w monografii *Batuta i skalpelem*. Szczególnie podobała mi się stanowczość Autorki w wypunktowaniu ograniczeń kartezjańskiego dualizmu, w badaniach nad ciałem, w zawodach, które uchodzą za nieczyste lub niewystarczająco „umysłowe”. Jest to wątek, który powróci na łamach finałowych fragmentów głównego osiągnięcia Habilitantki. Autorka będzie tam starała się pogłębić swoją krytykę i przezwyciężyć ten dualizm. Jest to próba warta dostrzeżenia, choć w moim przekonaniu nieudana (dlaczego tak uważam, napiszę poniżej).

W tym samym tekście Autorka deklaruje: „opiszę relację pomiędzy ciałem i płcią oraz klasą” (s. 31) i choć do takiego omówienia dochodzi to trzeba podkreślić, że ma ono charakter aluzyjny. Autorka nie definiuje jak rozumie płeć oraz klasę. Traktuje te pojęcia domyślnie, odwołując się jedynie do egzemplifikacji konkretnych charakterystyk pracy w określonych zawodach. Szczególnie brak odniesienia do konkretnej teorii klas utrudnia recepcję artykułu. Autorka wprawdzie odwołuje się do pojęcia *habitusu* Bourdieu, ale bez przywołania szerszej koncepcji klas tego socjologa (to samo dzieje się również w *Batucie i skalpelu*). Podobnie z innymi odniesieniami klasowymi opisywanymi enigmatycznie jako klasy oparte na sile fizycznej lub klasa robotnicza. Co znamienne, odniesienia klasowe pojawiają się najczęściej w zestawieniu z konkretnym zawodem, co może sugerować, że Autorka nie rozróżnia technicznego oraz społecznego podziału pracy.

Ekлекtyzm teoretyczny, który Autorka prezentuje we wszystkich ww. artykułach powoduje, że nie przyjmuje ona jasnego stanowiska w sprawach definicyjnych. W moim odczuciu powoduje to, że argumenty Autorki stają się mniej czytelne a przez to słabsze perswazyjnie.

Przykładem może być omówienie pracy seksualnej, w artykule *Ciało i praca*, której status jako działalności zarobkowej jest, wedle przytoczonej w artykule definicji, kwestią kulturowych definicji seksualności. W konsekwencji Autorka opisując personel punktów

handlowych twierdzi, że „dzięki strategiom interakcyjnym stosowanym przez pracownice wykorzystujące swój seksapil klienci płci męskiej czerpią przyjemność z kobiecej uwagi i seksualności” (s. 46). Autorka umieszcza w ten sposób uśmiech ekspedientki na tym samym kontinuum co stosunek seksualny za pieniądze. Nie twierdzą, że to nieuprawnione działanie, ale by tak dalece abstrahować od kwestii moralnych potrzebne jest dobre osadzenie w teorii społecznej np. teorii urzeczowienia lub alienacji, czego Autorka nie czyni. Jednocześnie, niejako przecząc sobie, Habilitantka podkreśla, że pracownice seksualne są narażone na poważne zagrożenia, z przemocą fizyczną na czele (s. 49), co jaskrawo odróżnia tę pracę od nawet skrajnie wyzyskiwanych ekspedientek sklepowych, czy pracownic sektora usług.

Odrębność różnych, posiadających wspólny mianownik prac, można ująć szerzej; jako postulat patrzenia na zjawisko społeczne kontekstowo, a w przypadku zagadnienia pracy, przez pryzmat konkretnych stosunków produkcji. Kiedy Habilitantka pisze: „wykonywanie pracy poprzez ciało przekształca owo ciało na takie, które odpowiada wymaganiom norm społecznych funkcjonujących w danej kulturze (zawodzie)” (s. 37), wskazuje na bardzo ważny i doniosły wycinek życia społecznego. Nie zauważa jednak, że owo przekształcenie ciała ma inny sens w różnych kontekstach własnościowych. Ciało pracownika kooperatywy, lokalnego stowarzyszenia wytwórców, anarchistycznej komuny, małego przedsiębiorstwa rodzinnego i wielkiej korporacji może podlegać podobnym presjom, lecz presja ta będzie miała inny sens ekonomiczny i społeczny dla wszystkich tych pracowników (lub pracownic).

Poruszam te wątki dość drobiazgowo z uwagi na fakt, że analogiczne trudności zauważyłam w interpretacjach zaproponowanych przez Autorkę w monografii *Batuta i skalpelem*. Podobnie rzecz się ma z pewną, jeśli można tak powiedzieć, wycinkowością materiału empirycznego, którą dobrze widać w artykule: *Kryzys ciała – spojrzenie socjologiczne na proces fizjoterapii*. Autorka prezentuje w nim niezwykle interesujące studium przypadku oddziały fizjoterapii oparte na 27 wywiadach pogłębionych. Jej relacja dotycząca przechodzenia przez kryzys cielesny jest dobrze uargumentowana i świetnie podbudowana empirycznie. Obserwacje dotyczące współistnienia fizycznych i mentalnych przeszkód w procesie zdrowienia wychodzą nie tylko poza biomedyczny model zdrowia, ale również poza ww. dualizm kartezjański.

Jednocześnie jednak Autorka wybrała do badania bardzo specyficzny obszar fizjoterapii odbywający się na dedykowanym oddziale szpitalnym. Nie porusza, więc problemów związanych z zawodem fizjoterapeuty jako takim, ale raczej praktykowaniem tego zawodu na oddziale finansowanym przez NFZ. Warto przy tym zauważyć, że

w czasie powstania artykułu, ogromnie wiele działo się wokół zawodu fizjoterapeuty poza tymi oddziałami. Artykuł ukazał się w 2014, a więc na rok przed wejściem w życie ustawy o fizjoterapii, która ustanowiła ten zawód jako jeden z zawodów medycznych. Sam ten fakt jest interesujący, bowiem z jednej strony fizjoterapeuci opierali legitymizację własnego zawodu na *evidence based medicine*, czyli dość klasycznym modelem zdrowia. Z drugiej strony, ich walka o autonomię zawodową względem lekarzy rehabilitacji, przełamywała monopol lekarza na stawianie diagnoz a więc kruszyła biomedyczny model opieki zdrowotnej.

W artykule Habilitantki nie ma wzmianki o tym napięciu. Autorka nie rekonstruuje również kto, na badanym oddziale fizjoterapii, odpowiadał za diagnozy, ani jak kierowano pracą poszczególnych terapeutów. Ciekaw jestem, czy Autorka nie trafiła na te informacje, czy może dokonała selekcji i nie zamieściła ich w artykule? Niezależnie od odpowiedzi trzeba zauważyć, że z perspektywy zawodu fizjoterapeuty przypadek oddziału fizjoterapii opowiada tylko część znacznie szerszej historii i zróżnicowanych sposobów praktykowania zawodu. Autorka koncentrując się na przeżywaniu kryzysu ciała nie mogła przedstawić całościowego obrazu, ale rzecz w tym, że miejsce badania i przyjęte założenia badawcze uczyniły ją niewrażliwą na inne, doniosłe, wydarzenia dotyczące zawodu fizjoterapeuty.

Pomimo tych, dość drobiazgowych, ale też fragmentarycznych, uwag krytycznych podoktorski dorobek Habilitantki oceniam pozytywnie. Ogólnie składa się nań, poza wspomnianą monografią podoktorską, siedem rozdziałów w monografiach zbiorowych oraz dwadzieścia dwa artykuły naukowe. Dorobek ten jest dobrze rozpoznany i widoczny o czym świadczy ponad 300 cytowań (Autorka podaje 308 lecz ta liczba urosła od czasu przygotowywania autoreferatu), przekładających się, wg. Google Scholar, na około 30-40 przywołań rocznie. Co więcej, także w tym względzie widać trend wznoszący, który ponownie świadczy o znaczeniu dorobku Autorki dla socjologicznej refleksji nad ciałem.

Zauważalną cechą dorobku Habilitantki jest jego ograniczenie do jednego środowiska naukowego. Fakt, że dr Byczkowska-Owczarek wyrosła i pracowała przez całą karierę w jednym miejscu widoczny jest w znacznej części dorobku, który publikowany był w czasopiśmie oraz monografiach wydawanych przez jej rodzimy uniwersytet. Obserwacja ta nie stanowi zarzutu, bowiem Habilitantka reprezentuje uznane w Polsce środowisko naukowe. Niemniej artykuły opublikowane przez Autorkę w *Studiach socjologicznych* mają już dekadę a wśród nowszych pozycji publikowanych poza Łodzią odnajdujemy tekst opublikowany w *Kulturze i Społeczeństwie* oraz dwa teksty publikowane w czasopiśmie międzynarodowych (choć nie cieszących się

uznaniem polskiego MNiSW, jeśli za wskaźnik przyjąć wartość punktową, która wynosi 20pkt) a także dwa artykuły w anglojęzycznych monografiach zbiorowych. Wydaje się, że zauważalne przywiązanie do własnego środowiska naukowego może mieć niekorzystny efekt dla międzynarodowej rozpoznawalności Habilitantki. Zachęcałbym by próbować śmielej wychodzić ze swoją pracą badawczą do czołowych polskich i międzynarodowych czasopism oraz domów wydawniczych. Szczególnie, że niemała część artykułów Habilitantki to teksty publikowane po angielsku (11 licząc łącznie artykuły z czasopism i monografii zbiorowych).

Ponownie wypada powiedzieć, że powyższe uwagi nie zmieniają faktu, że dorobek dr Byczkowskiej-Owczarek reprezentuje dobry poziom naukowy. Główna jego część poświęcona jest socjologii ciała oraz metodologii badań jakościowych. Autorka konsekwentnie stosuje jedną perspektywę teoretyczną, nie ogranicza się przy tym do powtarzania argumentów, ale w kolejnych opracowaniach poszukuje nowych wątków analizy. Choć sam reprezentuję inną orientację badawczą i dostrzegam ograniczenia perspektywy przyjętej przez Habilitantkę, to doceniam jej konsekwentny wysiłek intelektualny, zatem całokształt pozostałego dorobku naukowego oceniam jednoznacznie pozytywnie.

Ocena głównego osiągnięcia naukowego w postaci monografii

Ocenę niezwykle ciekawej rozprawy habilitacyjnej dr Dominiki Byczkowskiej-Owczarek rozpocznę od kilku uwag wstępnych. Po pierwsze, jak wynika z tego co już powiedziano wcześniej, jest ona wyraźną kontynuacją wcześniejszego dorobku naukowego Habilitantki. Podejmuje ona tę samą główną problematykę, tj. socjologię ciała, czyniąc to w pogłębiony sposób, w oparciu o studium dwóch zawodów.

Po drugie, opiera się na tej samej generalnej perspektywie teoretycznej czyli interakcjonizmie symbolicznym uzupełnionym pojęciami z innych perspektyw badawczych. Owo uzupełnienie odbywa się na zasadzie skrzynki narzędziowej to znaczy do głównego korpusu koncepcyjnego, który stanowi interakcjonizm, Autorka dobiera „brakujące” pojęcia z socjologii pracy, Teorii Aktora Sieci, koncepcji Pierre’a Bourdieu, czy wreszcie analizy dramaturgicznej Goffmana. W moim odczuciu nie wszystkie z tych „narzędzi” są konieczne. Część z nich niewiele wnosi do opisu zagadnień podejmowanych przez Habilitantkę. Przykładowo zastosowanie koncepcji aktora sieci nie wnosi zasadniczo nowych wątków interpretacyjnych i gdyby usunąć z tekstu te odniesienia, wywód Autorki zupełnie by nie ucierpiał. Z drugiej strony, inspirujące są odwołania do Goffmana pokazujące sytuacyjny charakter niektórych działań zapośredniczonych

cieleśnie. Na pewnym metapoziomie ciekawe jest, że Autorka stosuje analizę Goffmanowską do sytuacji scenicznej niejako wprost. Czytając fragmenty poświęcone dyrygentom można zastanawiać się, czy Habilitantka używa metafory scenicznej, czy mówi o autentycznej scenie. Nie wiem czy to celowy zabieg, ale dzięki niemu Dominika Byczkowska-Owczarek pokazuje, że samo przedstawienie jest także interakcją, która w pewnych względach pozostaje otwarta na nieprzewidziane wydarzenia.

Po trzecie, na podkreślenie zasługuje trudna do przecenienia praca badawcza Autorki. *Batutą i skalpelem* to przede wszystkim pogłębione studium empiryczne, w którym Autorka daje popis fantastycznych umiejętności zbierania danych. Szczególnie imponujący jest fakt, że Habilitantka była zdolna zgromadzić dane obserwacyjne z neurochirurgicznej sali operacyjnej oraz pozyskać wywiady z neurochirurgami. Obecność osób niepowołanych na oddziale szpitalnym jest najczęściej niepożądana a tymczasem Autorce udało się nie tylko uczynić swoją obecność normalną, ale jeszcze zyskać zaufanie personelu pozwalające na przeprowadzenie, trwających wiele miesięcy, badań. To imponujące osiągnięcie.

Po czwarte, w kontekście powyższego, bardzo doceniam dyscyplinę narracyjną i język Autorki. Wyobrażam sobie, że zbierając dane w tak trudnym otoczeniu jak oddział neurochirurgii (czy, w jakimś stopniu, filharmonia), pokusa by napisać wszystko czego udało się dowiedzieć była ogromna. Tymczasem Autorka była zdolna zachować daleko idącą powściągliwość narracyjną, opisać ważne z punktu widzenia badania wątki pojawiające się w materiale empirycznym oraz nie popaść w dygresje.

Po piąte, książka stanowiąca główne osiągnięcie Habilitantki ma dość osobliwy układ wynikający zapewne z wyboru teorii ugruntowanej jako narzędzia analizy. Otóż zaczyna się ona wprowadzeniem w treść książki by następnie od razu przejść do omówienia badania empirycznego. Rama teoretyczna oraz wnioski z badań zaprezentowane są w końcowych rozdziałach pracy. Jako czytelnik przyzwyczajony do nieco innego układu, który raczej omawia założenia teoretyczne w początkowej części książki, miałem pewien problem z przyswojeniem tej formy. Niemniej należy przyznać, że struktura ta, na podstawowym poziomie, jest przemyślana i konsekwentna.

Podstawowy cel pracy został zaprezentowany przez dr Dominikę Byczkowską-Owczarek w obszernym wprowadzeniu do monografii. W tej części Autorka charakteryzuje wybrane przez siebie narzędzia teoretyczne, opisuje kontekst badania i przyjętą metodologię. Cel pracy można przytoczyć za samą Autorką jako „zrozumienie

i opisanie praktyk pracy specjalistycznej realizowanej poprzez ciało w dwóch grupach specjalistów – neurochirurgów i dyrygentów orkiestrowych” (s.28). Wydaje się jednak, że cel ten jest nazbyt skromnym postawieniem sprawy, który Habilitantka tylko nieznacznie koryguje w *Autoreferacie* dodając, że jej celem była również analiza wymienionych ról zawodowych. Uważam, że dr Byczkowska-Owczarek podejmuje w swojej monografii bardziej ambitne zadanie; dekonstrukcji dualistycznego rozumienia kompetencji zawodowych. Charakteryzując na kartach książki dwa wysokospecjalistyczne zawody Habilitantka posługuje się wprawdzie dość nieostrą definicją profesji Hughesa (s. 23), lecz jednocześnie jest zdolna wykazać jak zaawansowane kompetencje przejawiają się w działaniach manualnych, jak emocje współlistnieją z wysiłkiem intelektualnym oraz fizycznym, jak ucieleśniona siła robocza uruchamiana jest w procesie pracy zespołowej przynoszącej efekty daleko przekraczające zdolności pojedynczego pracownika. Wszystkie te kwestie pozwalają dostrzec ograniczenia tych typologii i ram koncepcyjnych, które opierają się na oddzieleniu kompetencji umysłowych i fizycznych. Jak Autorka słusznie zauważa typologie tego typu są pokłosiem kartezjańskiego dualizmu mocno zakorzenionego we współczesnej myśli społecznej. Próba przezwyciężenia tego dualizmu wydaje mi się faktycznym celem książki i jako taka zasługuje na pochwałę i podkreślenie. Inna sprawa, że próba ta nie jest całkiem zadowalająca przede wszystkim dlatego, że Autorka sama koncentruje się na cielesnym wymiarze siły roboczej i pracy, czym niejako wtórnie legitymizuje kartezjańskie podziały. Wróć do tego w dalszej części recenzji, w tym miejscu pozwolę sobie jeszcze chwilę używać podziału na siłę roboczą i proces pracy. Autorka nie stosuje tego klasycznego rozróżnienia lecz trafnie rekonstruuje złożone relacje zachodzące między momentem wykonywania pracy (np. pisząc o *nabijaniu ręki*) a cechami siły roboczej (posiadanymi już umiejętnościami). Odczytując badanie Habilitantki przez ten pryzmat można dostrzec niezwykle interesujące relacje między tymi kompetencjami jakie pracownicy mają ucieleśnione a tymi, które uruchamiają podczas procesu pracy. Sam proces pracy okazuje się procesem doskonalenia (ale też czasem degeneracji) siły roboczej. Co więcej, jego uspołeczniony wymiar powoduje, że składnikami zdolności do pracy stają się także umiejętności wydajnej kooperacji (co Autorka opisuje choćby wskazując na relacje chirurga i instrumentariuszki), czy reprodukcji zawodowej (relacja mistrz-uczeń). Ta ostatnia relacja, na którą Autorka kładzie silny nacisk, jest o tyle ciekawa, że jaskrawo wykracza poza definicję profesji jako zestawu kompetencji „ulepszających życie”. Z wywodu Habilitantki trafnie wynika, że zawód to także monopol konkretnych umiejętności reprodukowany za pomocą ścisłej selekcji adeptów oraz zdolność do rozstrzygania tego czym jest niepowodzenie lub błąd w danym zawodzie.

Refleksja na temat błędów w zawodzie oraz mechanizmów monopolizacji procedur oceny przygotowania do zawodu znajduje się w książce w rozdziałach 2 i 3, które bardzo szczegółowo rekonstruuje historyczno-kulturowe uwarunkowania wyłonienia się obu profesji, w tym wyszczególnienie ich z szerszych zajęć związanych z chirurgią oraz uczestnictwem w dużych zespołach muzycznych. Podział pracy doprowadził do ukształtowania roli zawodowej obu profesji charakteryzującej się silną maskulinizacją, naciskiem na takie cechy jak zdecydowanie i charyzma oraz dużą odpowiedzialnością. Habilitantka wskazuje również, że obie profesje wymagają długotrwałego kształcenia oraz wysokiej świadomości ciała. Ponadto, obie cieszą się wysoką zgeneralizowaną pozycją społeczną oraz wysoką pozycją w swoich środowiskach pracy. Zarówno dyrygenci jak i neurochirurdzy kierują lub koordynują dużymi zespołami pracowniczymi polegającymi na synergii wysiłku wszystkich ich członków. Do tego efekt pracy tych zespołów jest wysoce niepewny. Co więcej, za tenże efekt odpowiadają właśnie przedstawiciele badanych zawodów, co stawia osoby zajmujące te pozycje pod dużą presją odpowiedzialności owocującej osamotnieniem (ale też szacunkiem społecznym). Skutkiem niepewności efektu pracy badanych profesji jest silna potrzeba budowania relacji opartych na zaufaniu pomiędzy specjalistą i jego zespołem. Owo napięcie między osobistą odpowiedzialnością i indywidualną karierą zawodową oraz potrzebą zdobywania zaufania zespołu silnie zależnych od siebie wzajemnie specjalistów jest dobrze naświetlona w monografii. Choć Autorka nie buduje swojego wyводу na ustaleniach socjologicznej refleksji nad zaufaniem, w pracy wyraźnie widać jak pewne wymogi indywidualnej roli profesjonalistów wchodzą w kolizję z potrzebą budowania relacji zaufania ze współpracownikami (np. kiedy dyrygent musi mieć własną wizję interpretacji utworu, lecz nie może jej bezpośrednio narzucić orkiestrze).

Opisując *społeczne światy* neurochirurgów oraz dyrygentów Autorka pieczołowicie odsłania poszczególne etapy pracy przedstawicieli tych zawodów, akcentując w nich elementy trudne. Ponieważ monografia koncentruje się na cielesności przedstawicieli badanych profesji, Habilitantka wiele uwagi poświęca strategiom zarządzania trudnościami oraz dostosowywania ciała do zadań wykonywanych przez chirurgów i dyrygentów, które tworzą z ich ciał elastyczne narzędzia. Jedną ze strategii radzenia sobie z niepewnością i trudnościami jest zarządzanie karierą, które w obu zawodach zaczyna się na wczesnych etapach edukacji specjalistycznej. Dobrowolne poświęcenie dla zawodu oraz zdobywanie umiejętności manualnych i idący za tym trening ciała, zostały w monografii bardzo dokładnie opisane, przy użyciu pojęć zakorzenionych w materiale empirycznym, takich jak *przychodzenie* czy *ostrzenie narzędzia*.

Autorka podkreśla też, że pewne predyspozycje do wykonywania obu zawodów postrzegane są jako wrodzone i będące efektem predyspozycji indywidualnych. Tymczasem badanie Autorki ukazuje, że cechy te można, czy wręcz należy, rozumieć jako efekt długotrwałej socjalizacji wtórnej polegającej na dostosowywaniu się do wymogów zawodu. Choć zgadzam się z tą interpretacją to jest to miejsce monografii, w którym, w moim przekonaniu, nie sprawdziła się jej kompozycja. W wywodzie empirycznym Autorka pisze o znaczeniu cech wrodzonych w sposób zdający się na punkt widzenia badanych. Powiem szczerze, że miałem wówczas wrażenie, że Autorka bezkrytycznie podąża za tą interpretacją. Dopiero w końcowych partiach książki Habilitantka wchodzi w polemikę z tym obrazem i deklaruje swoje, socjologiczne, stanowisko. W takim układzie narracyjnym miałem poczucie jakby ta reorientacja interpretacji zebranego materiału nie była do końca przekonująca. Perswazyjnie, lepiej by było gdyby Autorka już referując stanowisko badanych dystansowała się od niego i bardziej konsekwentnie wskazywała, że jest pokłosiem dualizmu, dokładającym cegiełkę do obrony męskiej dominacji w obu zawodach (choć oczywiście nie wynikającej tylko z tego).

Dodatkowo, pomimo swojego jednoznacznie socjologicznego stanowiska w zakończeniu, Autorka pozostawia pewną ważną kategorię bez satysfakcjonującego komentarza. Mam na myśli charyzmę, która wielokrotnie jest wskazywana jako jedna z kluczowych cech dyrygentów. Pojęcie to jest jednak dość kłopotliwe bowiem ma określać te cechy osobowości, które wymykają się jednoznacznej definicji (np. u Webera). Wydaje się, że dr Byczkowska-Owczarek używa pojęcia charyzmy wobec dyrygentów właśnie w ten sposób. Żałuję, że dysponując bogatym materiałem badawczym i stanowczo socjologicznym stanowiskiem epistemologicznym, Autorka nie pokusiła się o dekonstrukcję tego pojęcia. Że nie spróbowała odkryć czym jest charyzma w środowisku dyrygentów. Jeśli cechy uznawane za wrodzone i indywidualne są w istocie efektami długiej socjalizacji do zawodu, to zapewne podobnie jest z charyzmą. Nie jest ona jednak cechą cielesną więc może dlatego Autorka nie zdekonstruowała jej równie wydajnie jak np. *nabywanie warsztatu*.

Doktor Byczkowska-Owczarek wiele miejsca poświęca również narzędziom stosowanym w pracach obu profesji a w przypadku dyrygentów dekonstruuje sposób w jaki sam człowiek staje się niejako narzędziem uzewnętrzniającym muzykę. Tu można widzieć podstawową różnicę w pracy przez ciało między dwoma badanymi zawodami; podczas gdy chirurg dostosowuje się do narzędzi i miejsca pracy, dyrygent stanowi niejako medium dla muzyki. Ponadto, dyrygent wykonuje pracę sceniczną a chirurg pracę

niewidoczną dla szerszego grona obserwatorów. Stąd diagnozowane przez Autorkę różnice w emocjonalnych aspektach pracy oraz znaczeniu cech takich jak charyzma.

Ostatnie rozdziały monografii zostały poświęcone podsumowaniu i prezentacji wniosków. W rozdziale 4 Autorka prezentuje zestawienie cech obu badanych profesji bardzo dokładnie określając wszystkie podobieństwa i różnice. W rozdziale 5 omawia najważniejsze wnioski prezentując je w postaci hipotez oraz typologii postrzegania ciała w roli zawodowej. W rozdziale 6 i ostatnim Autorka przedstawia szczegóły metodologiczne procedury badawczej oraz własne refleksje metametodologiczne na temat badań.

Ogółem, jak zostało już powiedziane, badania zaprezentowane w monografii *Batutą i skalpelem* wyróżniają się oryginalnością, ogromnym poświęceniem badawczym oraz skrupulatną metodyką badania. Na podziw zasługuje szczególnie umiejętność dotarcia do trudnych grup badanych, drobiazgowość rekonstrukcji ich światów społecznych oraz konsekwencja w stosowaniu aparatu pojęciowego wybranej perspektywy teoretycznej. Ponieważ jednak dr Dominika Byczkowska-Owczarek stawia sobie cele wychodzenia poza interakcjonizm, tj. wniesienia wkładu w socjologię pracy oraz socjologię ciała, owo bliskie przywiązanie do interakcjonizmu może momentami utrudniać dialog z innymi perspektywami.

Zacznę o drobnych uwag metodologicznych. O ile zdaję sobie sprawę, że badania Habilitantki były pewnymi *case studies* opartymi na typologicznej reprezentatywności to jednak oczekiwałbym bardziej obszernego komentarza na temat możliwości uogólnień uzyskanego obrazu obu zawodów. Autorka robi wiele by umocować swoje badanie w literaturze przedmiotu i podeprzeć własne wnioski ustaleniami już obecnymi w innych socjologicznych opracowaniach. Nie powiem, jest to skuteczny zabieg, bowiem podczas lektury nie miałem wątpliwości, że ustalenia Habilitantki dają podstawy do szerokich uogólnień. Niemniej trzeba sobie zdać sprawę, że większość odniesień literaturowych uprawomocniających to przekonanie, dotyczy badań klasycznych lub prowadzonych na innym gruncie kulturowym (zwłaszcza jeśli chodzi o lekarzy). Szczególnie kłopotliwy jest dla mnie *case* dyrygentów opierający się – jeśli dobrze naliczyłem – na siedmiu nowych wywiadach i dwóch pochodzących z poprzednich badań. Nie wątpię, że świat społeczny tej konkretnej szkoły muzycznej i opery wygląda tak jak to opisała Autorka, lecz nie wiem na ile jest on typowy dla świata szkół muzycznych w Polsce (podobnie, jak opisany wyżej, obraz fizjoterapeutów pracujących na oddziale szpitalnym nie oddawał specyfiki całego zawodu). Jest to tylko pewna wątpliwość, którą trudno weryfikować, zatem w dalszej części recenzji będę pomijał tę kwestię.

Inna, drobna w istocie kwestia, metodologiczna dotyczy wykorzystania danych zastanych. W rozdziale 6 Habilitantka pisze o wykorzystaniu scharakteryzowanych tam danych jako pomocniczej techniki badawczej. Nie prezentuje jednak opisu procedury analizy tych materiałów. Wydaje się więc, że Autorka nie stosowała analizy danych zastanych jako techniki badawczej a jedynie przeprowadziła rozbudowany rekonesans przed badaniem (lub uzupełniała wiedzę podczas trwania badania).

Badanie źródeł zastanych z pominięciem ścisłej procedury, nie jest szczególnie obciążające dla Autorki, skoro był to materiał pomocniczy o mniejszym znaczeniu dla wnioskowania. Poważniejsze uwagi dotyczą kwestii teoretycznych. Jak wspomniałem już wielokrotnie, Autorka jest silnie osadzona w interakcjonizmie symbolicznym, do którego „dobiera” narzędzia teoretyczne z innych obszarów koncepcyjnych. Czasem zabieg ten wychodzi dobrze a czasem nieco gorzej. Przykładowo; zastosowanie koncepcji *habitusu* Bourdieu odbywa się bez odniesień do koncepcji klas społecznych tego myśliciela. Ponadto, mimo, że Autorka deklaruje, że zmienna klasowa jest dla niej ważna w analizie nie pojawia się próba klasyfikacji poszczególnych kategorii badanych do klas społecznych. Mowa jest o tym, że oba zawody cieszą się prestiżem społecznym i należą do elity w swoich zawodach, lecz pojęcie elity nie jest pojęciem z socjologicznego słownika klas społecznych (przynajmniej tych, które próbują konstruować całościowy obraz kompozycji klasowej). Tymczasem rzeczywiście jest tak, że reprezentacji badanych profesji zajmują określone pozycje klasowe, różne od pozycji klasowych swoich współpracowników. Jest to widoczne szczególnie w szpitalu gdzie pielęgniarzki czy lekarki można zbiorczo zaklasyfikować do klasy usługowej, lecz do zdecydowanie innych jej warstw. Ta różnica jest doniosła lecz słabo widoczna w analizie dr Byczkowska-Owczarek.

Szerzej można powiedzieć, że wśród opisywanych przez Habilitantkę *uwarunkowań organizacyjnych* niemal nieobecne są kwestie ekonomiczne (w rozdziale 5, prezentującym wnioski, nie są nawet wymienione). Nie można, w moim przekonaniu, mówić o zawodach, czy klasach społecznych bez uwzględnienia czynnika ekonomicznego. Za przykład niech posłuży opisywany przez Autorkę problem potencjalnych pozwów za błędy na jakie narażeni są neurochirurdzy. Habilitantka pisze o tym w kilku miejscach relacjonując, że zagrożenie to jest ważnym czynnikiem stresogennym dla lekarzy. Jednocześnie jednak wskazuje, że poziom finansowej odpowiedzialności za błąd, różni się w zależności od rodzaju umowy jaka wiąże lekarza ze szpitalem. Lekarz na etacie może spotkać się ze znacznie niższą sankcją finansową (z uwagi na to, że odpowiedzialność bierze na siebie placówka) niż lekarz na kontrakcie (s. 95, przypis). Nie otrzymujemy jednak informacji jaka część badanych lekarzy jest na kontrakcie a jaka na etacie. Statystyki ogólnopolskie

wskazują, że nawet $\frac{3}{4}$ medyków może pracować w oparciu o kontrakt. Jeśli ten wskaźnik znajduje odzwierciedlenie na badanym oddziale neurochirurgii to oznacza, że ryzyko pozwu nie jest tak duże by skłonić lekarzy do rezygnacji z części dochodów. Kwestia ta ma wyraźny wymiar klasowy, bowiem wysokie (a przynajmniej widocznie wyższe niż z etatu) dochody z kontraktów pozwalają lekarzom utrzymywać relatywnie wysoką pozycję społeczną.

Inny przykład, ledwie wspomniany w książce, to protest pielęgniarek opisany w monografii jako utrudniający organizację operacji i wymuszający zmianę kalendarza zabiegów na badanym oddziale. Jest to działanie kolektywne o stricte klasowym podłożu (przynajmniej potencjalnie), ale Autorka zupełnie nie porusza przyczyn protestu, nie wspomina nawet jakie stanowisko wobec strajku przyjęły pielęgniarki badanego oddziału. W konsekwencji trudno być przekonanym, że czynniki klasowe rzeczywiście odegrały jakąkolwiek rolę w analizie Habilitantki.

Brak uwzględnienia czynników klasowych i ekonomicznych można potraktować również jako bardziej ogólną rezygnację z perspektywy krytycznej. Pomimo, że Autorka podejmuje zagadnienia trudności w obu zawodach oraz dostrzega napięcia obecne w rolach zawodowych to – z wyłączeniem kwestii dyskryminacji kobiet – nie poddaje ich pogłębionej refleksji krytycznej. Przykładem może być, wspomniana wcześniej, presja odpowiedzialności ciążąca na przedstawicielach obu zawodów. Jak wynika z danych zaprezentowanych w monografii, presja ta wynika z przypisania tym zawodom ról przywódczych. Habilitantka traktuje ten fakt jako coś oczywistego i nie rekonstruuje jak to przywództwo jest konstruowane i reprodukowane. A przecież kluczowa rola w zespole nie musi oznaczać roli przywódczej. Tym samym, zmiana form organizacyjnych funkcjonowania zespołów mogłaby rozłożyć odpowiedzialność inaczej i zmienić presję jakiej podlegają dyrygenci i chirurdzy, ale odbierając im jednocześnie część splendoru i poklasku. Doktor Byczkowska-Owczarek jest tego świadoma, ale nie podkreśla tej sprzeczności i zamiast rekomendować zmiany strukturalne, proponuje szkolenia dla studentów (rozdział 5).

Niechęć wobec krytycznej analizy widać także w wyborze literatury. Autorka nie sięga po literaturę z krytycznych studiów nad pracą (*critical labour studies*) czy Labour Process Theory. Nie stosuje języka krytycznego namysłu nad pracą, który sugerowałby bliższe przyjrzenie się relacjom władzy w miejscu pracy, czy czynnikom alienującym pracę. Co ciekawe oba wątki są obecne w książce, ale znów bez ich drobiazgowej dekonstrukcji. Brak krytycznej perspektywy to oczywiście uprawniony wybór Autorki, zwracam nań uwagę, bowiem może on utrudnić, pożądaną przez Autorkę, dialog z wiodącymi trendami

we współczesnej socjologii pracy. Gorzej, że Autorka, realizując jedno z głównych założeń swojego badania, nie weszła w dialog z literaturą feministyczną czy queerową, która już od dawna podkreśla społeczne umocowanie ciała. Ograniczając się w tym względzie do interakcjonizmu Habilitantka pomija obszerną literaturę i dekady badań nad konstruowaniem cielesności, seksualności i tożsamości indywidualnej.

Na zakończenie omówienia głównego osiągnięcia Autorki wypada wrócić do kwestii przewyciężenia kartezjańskiego dualizmu. Habilitantka pisze na przedostatniej stronie rozdziału piątego „proponując koncepcję społecznego konstruowania cielesności w obszarze roli zawodowej, pragnę przekroczyć (...) dualizmy” (s. 294). Problem jaki dostrzegam to pewna aporia cielesności wyłaniająca się z kart monografii *Batutą i skalpelem*. Koncentrując cały wywód na znaczeniu ciała, jego właściwości, oddziaływań jakiemu jest poddawane, przeobrażeniom jakim podlega, Autorka niejako docenia drugi człon kartezjańskiego rozłamu na ciało i rozum. Innymi słowy: pokazanie, że ciało ma znaczenie, to jeszcze nie przewyciężenie dualizmu rozumu i ciała. Można powiedzieć nawet więcej, docenienie ciała może ten podział utrzymywać. Świadczy o tym, zaproponowana w monografii, typologia *perspektyw postrzegania ciała*, która już w samej nazwie zakłada, że ciało jest obiektem poznawanym niejako z zewnątrz a nie częścią procesu poznawczego. *Ciało jako partner, ciało jako obiekt i ciało jako narzędzie* – typy zdiagnozowane przez Autorkę – milcząco zakładają dualizm ciała i obiektu, który je poznaje, czyli umysłu. Gdyby jeszcze Autorka wskazała, że typologia ta odzwierciedla sposoby patrzenia na ciało zdiagnozowane w badaniu to zastosowana prezentacja miałaby sens. Tymczasem Habilitantka wyraża nadzieję, że zaproponowane hipotezy i typologia (s. 289) będą służyły w kolejnych badaniach, mają więc charakter narzędzia teoretycznego. Jako takie, utrzymują kartezjański dualizm zamiast go przewyciężyć. Niestety uważam, że Autorce nie udało się stworzyć języka holistycznego opisu pracy, w którym siła robocza pracownika stanowi całokształt cech umysłowych, cielesnych i emocjonalnych.

Reasumując, uważam recenzowaną monografię za ważną pracę empiryczną i pomimo opisanych tu niedomagań teoretycznych oceniam pozytywnie. Jest to lektura zdecydowanie warta poznania i krytycznego namysłu. Pomimo, że nie ułatwia ona dialogu z krytycznymi stanowiskami w zakresie socjologii pracy, socjologii ciała, czy socjologii feministycznej uważam, że powinna być czytana przez reprezentantów tych (sub)dyscyplin, daje bowiem unikatowy wgląd w środowiska zawodów wysokospecjalistycznych.

Ocena działalności dydaktycznej, organizacyjnej oraz popularyzującej naukę

Jak wynika z Autoreferatu dr Dominika Byczkowska-Owczarek była i jest bardzo aktywna na wielu polach działalności akademickiej. Jest współzałożycielką Sekcji Socjologii Ciała PTS oraz organizatorką seminariów wokół tej tematyki. Była także organizatorką pięciu ważnych konferencji naukowych przygotowanych w interdyscyplinarnej współpracy. Uczestniczyła – jeśli dobrze naliczyłem – w dziewiętnastu konferencjach naukowych (po doktoracie) w tym międzynarodowych jak: *Curiosity and serendipity* w Lund w Berlinie czy *11th. European Sociological Association Conference* w Turynie. W oparciu o program europejski Erasmus+ Habilitantka nawiązała również stałą współpracę z Uniwersytetem Karola w Pradze oraz Uniwersytetem Witolda Wielkiego w Kownie.

Życiorys Habilitantki wskazuje, że od początku pracy w Uniwersytecie Łódzkim prowadziła liczne zajęcia na kierunkach: socjologia, ekonomia, biologia, finanse i rachunkowość, praca socjalna, produkcja teatralna i organizacja widowisk. Wśród prowadzonych przez nią kursów znalazły się: Socjologia organizacji, Podstawy komunikacji społecznej, Podstawy socjologii, Socjologia, Socjologia działań i procesów ekonomicznych, Dynamika zmian współczesnego społeczeństwa polskiego, a także przedmioty dedykowane problematyce cielesności takie jak: Praktyki cielesne w perspektywie socjologicznej - medycyna, praca, odżywianie, Sociology of the body, Sztuka, taniec, ciało, Dance and Body the Sociological Perspective.

Habilitantka ma na swoim koncie liczne inicjatywy badawcze, dydaktyczne oraz popularyzatorskie. Są one szczegółowo wylistowane w dokumentach przesłanych do RDN przez dr Byczkowską-Owczarek i jednoznacznie wskazują, że jako pracownica akademicka wykazywała się inicjatywą i aktywnością.

Jedyny obszar wskazujący na pewne deficyty w dorobku Habilitantki to przewodniczenie dużym, finansowanym zewnętrznie projektom badawczym. Biorąc pod uwagę wskaźnik sukcesu w polskich podmiotach finansujących naukę, trudno traktować to jako zarzut poważnego kalibru. Zakładam, że Habilitantka nie miała szczęścia w swoich staraniach o granty ale, być może, z książką *Batutą i skalpelem* w dorobku, ten stan rzeczy ulegnie zmianie.

Konkluzja

Wszystkie przedstawione w niniejszej recenzji elementy wskazują, że dorobek dr Dominiki Byczkowskiej-Owczarek spełnia wymogi stawiane kandydatom ubiegającym

się o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego zgodnie z art. 219 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. Prawo o Szkolnictwie Wyższym i Nauce (D. U. poz. 1668 ze zm.). Moja ocena całokształtu dokonań Pani doktor jest pozytywna. Wnoszę zatem o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

